

Awans obowiązkkiem zespołu Lechii

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz
@polskipress.pl



Pilka nożna

Lechia Gdańsk zagra dziś na boisku rywala z Chełmianką o awans do 1/8 finału Totolotka Pucharu Polski. Początek spotkania o godzinie 13.

Podopieczni trenera Piotra Stokowca nie mają ostatnio dobrej serii w PKO Ekstraklasie. W trzech kolejnych meczach ligowych zdobyli tylko dwa punkty, a ostatnie zwycięstwo odnieśli pod koniec września w Warszawie nad Legią. Przed biało-zielonymi bardzo ważne spotkanie wyjazdowe z Cracovią, ale najpierw starcie z Chełmianką w 1/16 finału Totolotka Pucharu Polski.

- Wielu rotacji nie przewidyuję, na co wpływ ma również fakt, że wyciągamy wnioski po ostatnim pucharowym spotkaniu w Wejherowie. Gramy teraz co trzy dni, ale piłkarze nie powinni mieć z tym problemu. Biorą za to pieniądze i muszą

być na taki wysiłek przygotowani. Naszym obowiązkiem jest przejść do następnej rundy - twardo zapowiada trener Stokowiec.

Zmiany w składzie zajądą z pewnością, choć nie na wszystkich pozycjach. Zresztą kadra meczowa praktycznie nie uległa zmianie od spotkania z Górnikiem Zabrze. W Gdańsku został jedynie Jakub Arak, a jego miejsce zajął **Rafał Kobryń**. Sztab szkoleniowy gdańskiego zespołu stara się minimalizować wysiłek piłkarzy i dlatego drużyna na mecz z Chełmianką udała się wieczoraj samolotem do Lublina i w ten sam sposób wróci do Gdańska. Na kolejne ligowe spotkanie z Cracovią piłkarze pojedą w piątek Pendolino, a wrócą samolotem.

Wróćmy jednak do rywalizacji w 1/16 finału Totolotka Pucharu Polski. Swoją szansę w bramce dostanie zapewne Zlatan Alomerović. Wobec kontuzji Mario Maloča na środku obrony zmian być nie powinno, więc zagrają Michał Nalepa i Błażej Augustyn. Można przypuszczać, że trener Stokowiec da odpocząć **Karolowi Filii**, **Filipowi Mladenovićowi**,



Lechia powalczy z Chełmianką o awans do 1/8 finału Totolotka Pucharu Polski

Lukasowi Harasimowi, Sławomirowi Pesce i Arturowi Sobiechowi. Na boisku w Chełmie powinni zatem pojawić się **Adam Chrzanowski**, **Rafał Kobryń**, **Maciej Gajos**, **Patryk Lipski** i **Flavio Paixao**. Szkolenowiec gdańskiego zespołu ma problem ze skrzydłowymi, więc szansę debiutu w pierw-

szym zespole może otrzymać **Paweł Żuk**. Harasim i Peszek są dość mocno eksploatowani, żako **Udovicic** został zdyskwalifikowany do końca roku, a **Jaroslav Mihalik** jeszcze nie jest gotowy do gry po kontuzji. Bez względu na to, ile zmian w składzie robi trener Stokowiec, to i tak Lechia ma

obowiązek wygrać z zespołem Chełmianki i zapewnić sobie awans do 1/8 finału Totolotka Pucharu Polski.

- To spotkanie musimy wygrać, więc na pewno nie zlekceważymy przeciwnika. Na boisku musimy pokazać, że jest między nami różnica klas rozgrywkowych. Na pewno po-

dejdziemy z szacunkiem i wierzę, że wrócimy z awansem. Nie wiem jaka będzie decyzja trenera, ale ja jestem gotowy i liczę na to, że zagram w podstawowym składzie - powiedział Lipski.

- W takim meczu mamy więcej do stracenia niż zyskania. Awans jest po prostu naszym obowiązkiem - dodał Gajos, który także ma duże szanse na to, aby zagrać w najbliższym spotkaniu.

W poprzedniej rundzie Chełmianka w ostatniej minucie dogrywką wyrównała stan rywalizacji ze Zniczem Pruszków, aby wygrać w rzutach karnych. Lechia z kolei przegrywała w Wejherowie z Gryfem 0:2, ale po dwóch golach Gajosa i Paixao na kilkadziesiąt sekund przed końcem spotkania zapewniła sobie zwycięstwo i awans. Nauzca z Wejherowa sprawi, że biało-zieloni dziś nie zlekceważą niej notowanego rywala. Chełmianka w tym sezonie wygrała jeden mecz, pięć zremisowała, osiem przegrała. Zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli grupy czwartej III ligi i wręcz rozpaczliwie walczy o utrzymanie. ©

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Trefl postraszył Skrę, ale jutro musi być pewniejszy swego z Czarnymi

Siatkownka

Rafał Rusiedzi

rafal.rusiedzi@polskapress.pl

Inauguracja sezonu Trefla Gdańsk w Ergo Arenie wypadła obiecująco. Drużyna Michała Winiarskiego nie przestraszyła się wielkiej Skry Belchatów. Przegrała 1:3, ale momentarni prowadzili wyrownaną grę.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Trefl na początek nie sprostał faworytom z Belchatowa

- Przez długi czas nie mogliśmy powstrzymać Bartosza Filipiaka i narobił nam dużo kłopotów. Prawie cała drużyna z Gdańska grała dzisiaj bardzo ambitnie, ofiarnie w obronie, wygrali kilka naprawdę trudnych akcji i musieliśmy się mocno napocić - przyznał szczerze po nieudzielnym meczu Grzegorz Komacz, rozgrywający belchatowskiej Skry.

Filipak był pierwszym wbojem rozgrywanym przez Marcina Janusza. Zdobył 22 punkty. Najwięcej w tym spotkaniu. Na-

groda MVP powędrować musiało jednak do najlepszego siatkarza zwycięskiej drużyny, a w tym wypadku padło na Dusana Petkovića.

- Każde spotkanie jest inne. Każde spotkanie jest historią. Ja chciałbym pogratulować im za grę. Dostarczyliśmy dużo pozytywnych emocji kibicom i so-

bie samym, a w tym sporcie to jest najważniejsze. Od początku najważniejszy jest jednak mecz z Radomiem. Musimy zrobić wszystko, aby zagrać jak najlepsze spotkanie w środę. Większość zawodników dopiero poczuła boisko. Uważam, że mamy mocny zespół, zgrany ze sobą, wietrzący

w swoje umiejętności. Staram się trzymać każdego pod grą. Każdy z nich w jakimś momencie może wejść i dać coś dobrego drużynie. Czeka nas mecz z Czarnymi, a to także mocny przeciwnik - tłumaczył trener Michał Winiarski, który zaliczył oficjalny debiut na tym stanowisku.

Trefl był bliiski niespodzianki, bo jak przyznają sami siatkarze, mecz mogłby się potoczyć inaczej, gdyby gdańszczanie wygrali trzecią partię i prowadzili 2:1. O niespodziankę postarał się za to GKS Katowice, który ograł 3:2 wyżej notowaną Asseco Resovię.

Swoje spotkanie także Cerrad Czarni Radom. Ten zespół w środę stawi się w Ergo Arenie, a mecz żółto-czarnych rozpocznie się o godz. 18.30.

Mam nadzieję, że zdołamy zdobyć pierwsze punkty. Zapraszam wszystkich kibiców, żeby się licznie zgromadzili. Myślę, że ci, którzy przyszli na mecz ze Skrą, drugimi momentami mogli być z nas dumni. A gramy po to, żeby oni mogli być z nas dumni.

W niedzielę z trybun Ergo Areny siatkarzy Trefla i Skry oklaskiwano aż 5,5 tysiąca osób.

- Gdybyśmy prowadzili 2:1 w meczu ze Skrą, to mogłoby być różnie. Swojej szansy nie wykorzystaliśmy. Uważam, że tutaj nie ma słabych zespołów i każdy będzie chciał z każdym grać. Od początku walczący zespół, młody, ale wsparty doświadczonym - mówi trener Winiarski.

Po pierwszym spotkaniu trudno o daleko idące wnioski. W starciu ze Skrą wyróżnili się na pewno Janusz i Filipiak. Dużo energii zespołowi dawały akcje Pawła Halaby (17 punktów, z czego dwa asy, dużo pracował też w przyjęciu). W kilku akcjach Wojciech Grzyb pokazał, że czas się go nie ina i na-

dal potrafi szybko wyznaczyć intensywność rywalu na środku siatki.

- Pokazaliśmy, że potrafimy grać fajnie. Sami sobie to udowodniliśmy. Cwiczyć na treningach na dobrym poziomie to jedna, a potem zagrać w lidze to druga sprawa - mówi Grzyb.

Trefl Gdańsk - PGE Silesia Belchatów 1:3
(19:25, 25:22, 24:26, 17:25)

Trefl: Janusz 3, Filipak 22, Schott 9, Halaba 17, Czer 6, Grzyb 7, Olsenderk (libero) oraz Jakub Szpak (libero) oraz

Belchatów: Sasił 2, Kozub, Majdański (libero), Mordy 3, Janikowski 1

Silesia: Komacz 2, Kłos 6, Kochanowski 14, Ehsanipur 16, Szajpuk 3, Petković 20, Piechodź (libero) oraz Droboszyński, Wlazły, Huber 6, Kacić 5, Antosiwicz

2. kolejka Plusligi (środa, 30 października)
Asseco Resovia - MKS Silesia Mielów Suwałki (god. 17:30), Polkast Sport Extra, PGE Silesia Belchatów - GKS Katowice (18:00), Jastrzębski Węgiel - Cuprum Lubin (18:00), Wisła Bydgoszcz - Projekt Warszawa (18:00), Trefl Gdańsk - Cerrad Enea Czarni Radom (18:30), Zaksza Kędzierzyn-Koźle - MŚS Bezdán (18:30), Aluron Wru CMC Zawiercie - Indykpol AZS Olsztyn (20:30), Polkast Sport Extra)

Trzydniowe święto hokeja w hali Olivia

Hokej

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl

Od piątku do niedzieli w hali Olivia zmagać się będą cztery narodowe drużyny w turnieju Euro Ice Hockey Challenge o Puchar Niepodległości.

Kibice hokeja zobaczą reprezentację Polski w meczach z drużynami prezentującymi zbliżony lub zdecydowanie wyższy poziom sportowy. Najsilniejsi są Włosi, czyli ekipa z hokejowej elity. Węgrzy grają w mistrzostwach świata dywizji IA. Teoretycznie równym rywalem są jedynie Japończycy, czyli - tak jak biało-czerwoni - zespół z dywizji IB.

- Każdy dzień wspólnej pracy jest dla nas bardzo ważny, bo tego czasu nie mamy za wiele. Rok temu w Gdańsku zegraliśmy dobrze z silnymi rywalami, mając w składzie chyba 15 debiutantów. Liczę, że teraz też będzie dobrze, a do hali przyjdzie więcej kibiców - przekonuje Tomasz Valtonen, selekcjoner naszej drużyny narodowej.

Fin z polskimi korzeniami na turniej w Gdańsku powołał aż 11 hokeistów, którzy nie grali w ostatnich mistrzostwach świata dywizji IB w Tallinie. Trener liczy przy tym na ich



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Kolejny już raz kibice z Trójmiasta będą mogli zobaczyć na żywo reprezentację Polski w turnieju EIHC

energię oraz wolę walki w starciach z silnymi rywalami.

- Drugi rok wspólnej pracy jest dla nas trochę łatwiejszy, bo już się znamy, nauczyliśmy się, jak działamy na co dzień, wiemy czego chcemy. Dotąd wygląda to bardzo dobrze, mam nadzieję, że po turnieju będziemy w takim samym nastroju - wyjaśnia Valtonen.

Polacy zmagania w hali Olivia rozpoczną od konfrontacji z Japonią. Ten mecz zaplanowano w piątek o godz. 18. W sobotę o godz. 15 biało-czerwoni zmierzą się z Włochami,

a w niedzielę o godz. 13 z Węgrami.

- Znamy się dobrze, zawsze toczyliśmy wyrównane mecze. Japończycy wydają się najtwardszym rywalem, natomiast Włosi co rok zmieniają w dużej mierze skład i nie wiemy za bardzo, czego się po nich spodziewać - ocenia Aron Chmielewski, napastnik czeskiego klubu HC Oceláři Trzyniec, wychowanek Stoczniowca Gdańsk.

- Tu się wychowałem, w Stoczniowcu grałem trzy lata w ekstraklidzie. Mam nadzieję, że ten turniej będzie kontynuowa-

wany, a kadra zrobi teraz wszystko, by go wygrać. Gramy o prestiżową nagrodę, Puchar Niepodległości to dla nas Polaków bardzo ważne, ale najistotniejsza impreza - mistrzostwa świata - czeka nas w kwietniu. Ten turniej ma nas do niej przygotować - zauważa 28-letni Chmielewski.

- Chcemy, aby reprezentacja się rozwijała. Naszym marzeniem jest, żeby kibice, którzy przyjdą na mecz, nie żalowali poświęconego czasu i wydanych pieniędzy. Chcemy zobaczyć reprezentację walczącą tak, jak rok temu, mamy nadzieję, że zwycięską - dodał Robert Walczak, wiceprezes PZHL-u.

Skład reprezentacji Polski

Brankarze: John Murray (GKS Tychy), Ondrej Raszka (JKH GKS Jastrzębie).

Obrońcy: Mateusz Bryk, Bartosz Ciura (Tychy), Bartłomiej Bychawski (Comarch Cracovia), Paweł Dronia (Ravensburg Towerstars), Oskar Jaśkiewicz, Marcin Kulusz, Patryk Wajda (GKS Katowice), Jakub Michałowski (Jastrzębie).

Napastnicy: Sebastian Brynkus, Damian Kapica (Cracovia), Aron Chmielewski (HC Oceláři Trzyniec), Krystian Dziubiński, Bartłomiej Neupauer (Podhale Nowy Targ), Mateusz Gościński, Bartłomiej Jeziorski, (Tychy), Mateusz Michalski, Filip Starzyński (Katowice), Szymon Marzec (Lotos PKH Gdańsk), Dominik Paś, Jan Sołtys, Maciej Urbanowicz (Jastrzębie), Martin Przygodzki, Dariusz Wanat (Re-Plast Unia Oświęcim), Paweł Zygmunt (HC Verva Litvinov).